Cena 10 hal.

Nr. 179. Kraków, Piątek 23. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 186. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

Jenerał Colard namiestnikiem.

Ustąpienie Dra Korytowskiego ze stanowiska namiestnika Galicyi i zamianowanie jenerała Hermana Colarda namiestnikiem przyszło, jak stwierdzają komentarze półurzędowe, w następstwie stosunków wojennych. Poniżej streszczamy głosy, jakie pojawiły się z powodu tej zmiany w dziennikach wiedeńskich, które akcentują głównie konieczności militarne, jakim Galicya podlega w dalszym ciągu, jako kraj, będący jeszcze w części terenem walki, a podnoszą też potrzebę silnej organizacyi i sprężystości w odbudowie oswobodzonych już, a tak srodze zniszczonych przez inwazyę terenów.

Jenerał Colard wstępuje w prawa i w obowiązki namiestnika Galicyi — co wyraźnie podkreśla komentarz półurzędowy — więc specyalnych uprawnień ani pełnomocnictw wykonywać nie będzie. Prezes Koła Polskiego otrzymał zresztą na posłuchaniu u Monarchy zapewnienie, że „stosunek Monarchy do Polaków pozstał niezmieniony", że nominacya ta „nie jest wyrazem zamiaru wprowadzenia rządów wojskowych" i że „istniejące urządzenia konstytucyjne i autonomiczne w Galicyi, a niemniej przysługujące Polakom prawa językowe pozostaną w mocy bez zmiany". Słowa te Monarsze, jak zawsze łaskawe i pełne zrozumienia naszych praw, z głęboką wdzięcznością przyjęte będą przez Polaków. Załatwiają one z góry wszelkie komentarze polityczne, jakie możnaby łączyć ze zmianą na stanowisku namiestnika i pozwalają zwrócić uwagę na te strony działania nowego kierownika administracyi krajowej, które nasuwa chwila bieżąca.

Tragiczny stan gospodarczy kraju wymaga oczywiście w istocie niezwykłej pieczołowitości i starań ze strony władz centralnych państwa i nie wątpimy, że pod tym względem Galicya będzie traktowaną tak, jak tego wymagają potrzeby ludności, w tym razie bardziej niż kiedykolwiek identyczne z interesami państwa. Do nadziei tej daje nam prawo rola, jaką kraj nasz odegrał w tej wojnie: rola tarczy przeciw inwazyi nieprzyjacielskiej, a wiemy wszyscy, jakiemi ofiarami rola ta została okupioną.

Ponieśliśmy je chętnie, bez szemrania, w pełnem podjęciu obowiązku względem państwa, które dało teren rozwoju naszemu poczuciu narodowemu i naszej kulturze. Z ust Monarchy, którego kraj nasz otacza najgłębszą czcią i wdzięcznością, wiemy, że cierpienia nasze znalazły oddźwięk w Jego szlachetnem sercu i otrzymaliśmy zapowiedź że to, co spadło na nas ruiną, będzie przez państwo odbudowane. Jesteśmy przeto pewni, że wojskowa energia i sprężystość nowego namiestnika znajdzie pod tym względem pole szerokie do wypowiedzenia się w jak najdalej idącej pomocy dla ziem naszych, tak głęboko przeoranych przez wojnę.

Kraj nasz padł ofiarą zniszczenia. Ludność albo przetrwała heroicznie inwazyę i znajduje się obecnie na gruzach swego warsztatu pracy, albo też, musząc wyjść z ojczyzny, dzisiaj do gruzów tych powraca. Wskrzesić życie, to jej zadanie, lecz pomódz przy tem wskrzeszeniu, to zakres władzy państwowej. W tej myśli przeto witamy z zadowoleniem nominacyę nowego naczelnika kraju, życząc działalności jego jak najobfitszych i jak najspieszniejszych plonów.

Prasa wiedeńska o nominacyi.

„Reichpost" pisze: „Rozporządzenie cesarskie, które dotychczasowego cywilnego namiestnika Galicyi uwalnia w łasce z urzędu, a na jego miejsce porucza namiestnictwo jenerałowi, będzie przyjęte z wielkiem zadowoleniem w Galicyi i poza nią. Po odejściu nieprzyjaciela jest niejednokrotnie potrzebną zupełna odbudowa organizacyi kraju; trzeba poczynić wielkie zarządzenia, aby doprowadzić do stanu normalnego zniszczone drogi, środki komunikacyjne i miejscowości; trzeba uwzględniać bardzo ważne doświadczenia ogólne i polityczne i zastosować je do dróg, kultury krajowej i organizacyi władz, przy czem zawsze trzeba utrzymywać sprawiedliwą drogę środkową między obiema narodowościami, zamieszkującymi kraj. Przedewszystkiem lud musi zyskać zaufanie, że przy wielkich zarządzeniach dla odbudowania gospodarczego zamilkną wszelkie względy polityczne i partyjne, a silnym rządem cesarskim będzie władała jak najbardziej bezwzględna, bezpartyjna sprawiedliwość.

„Mianowanie jenerała na to stanowisko liczy się z tymi wszystkimi punktami widzenia. Armia w czasach burzliwych słuchała tętna Galicyi, poznała słabe strony dotychczasowej administracyi, równie jak środki zapobiegawcze i za frontem pełniła pracę pionierską z żelazną energią. Władza wojskowa, która bronią oddała kraj państwu, jest też powołaną do rozpoczęcia odnowy wewnętrznej i do dokończenia tego, co zdobyła krew naszych dzielnych żołnierzy. Nowy namiestnik nie staje na czele kraju w funkcyach militarnych, lecz wchodzi w dotychczasowy zakres działania namiestnika cywilnego i jest tak jak tamten odpowiedzialnym przed rządem austryackim, lecz z pochodzenia i rangi wojskowej tworzy ścisły łącznik z armią, który liczy się z obecnymi nadzwyczajnymi zadaniami".

„N. Fr. Presse" wyraża opinię, że gdy minie wojna i zapanują normalne stosunki, wówczas zadanie, jakie obejmuje obecnie namiestnik wojskowy, będzie spełnione i wówczas przyjdzie czas, „aby Galicyę pokierować znów na te drogi administracyjne, któremi szła przed wojną i których inne kraje koronne, dalsze od wojny, nie potrzebowały opuszczać". Dalej pisze „N. Fr. Presse": „Jak w innych krajach koronnych będzie tu istniał obok państwowej administracyi — samorząd; wydział krajowy i reprezentacye powiatowe będą, jako zastępcy ludności rozwijały swą podwójnie w czasie wojny dobroczynną działalność, a gdy będą zwołane sejmy, galicyjski również znajdzie się między niemi. Namiestnik von Colard jest jako szef administracyi krajowej podporządkowany ministerstwu, które jest znów odpowiedzialne przed parlamentem za jego działalność. Wewnętrzna więź administracyi i jej związku z prawami obu narodów galicyjskich nie zmienia się przez tę nominacyę bardziej, niż gdyby namiestnik Korytowski został zastąpiony innym wysokim urzędnikiem".

„Fremdenblatt" poświęca nominacyi krótkie uwagi, stwierdzając, że nadzwyczajne stosunki wojenne skłoniły rząd do zmiany na stanowisku namiestnika i oświadcza, że „środek ten jest zastosowany do obecnego położenia, bez uprzedzania przyszłych zarządzeń po powrocie normalnych stosunków".

„Die Zeit" poświęca nominacyi jenerała Colarda kilka uwag ogolnej natury, wiążąc je z powrotem wychodźców galicyjskich do kraju i z trudnościami, jakie z tej przyczyny nasuwają się administracyi politycznej.

Z Warszawy.

C. K. O. — Ćwierć miliarda budżetu. — Zapowiedź senatora Neuhardta. — W sprawie odszkodowań wojennych. — Spis żywności. — Ewakuacya miasta. — Wyjazd artystów dramatycznych. — Wybory do samorządu. — Zamknięcie wystawy. — Kary za drobne.

Z informacyj, jakie przynosi prasa warszawska o życiu miasta i kraju, zasługuje na uwagę sprawozdanie z ostatniego posiedzenia plenarnego Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Okazało się, że komitet otrzymał do dnia 31 maja 9,835.000 rubli funduszów z różnych źródeł, a wydał z tego 7,294.000 rubli. Zorganizowano za to 108 schronisk dla zbiegów wojennych na 10.000 osób. Niekiedy mieściło się w tych schroniskach do 30.000 osób. Dalej 21 schronisk dla 3.700 dzieci kosztem 20.000 rubli miesięcznie, 17 posterunków żywnościowych kosztem 20.000 rubli miesięcznie, z kuchniami ruchomemi, które kosztowały 12.000 rubli miesięcznie. W naturze rozdawano zapomogi 100.000 osobom, kosztem 100.000 rubli na miesiąc. Kuchni tanich było 28, wydawały one 800.000 porcyj miesięcznie za 45.000 rubli, nadto 217 herbaciarni wydawało 12.000 rb. miesięcznie. Wspierano w gotówce 40 do 50 tysięcy osób, wydając na to 180 tysięcy rubli na miesiąc. Ochronki dla dzieci w liczbie 250 kosztowały 45.000 rb. miesięcznie i mieściły 20.000 dzieci.

O ogromie i świetnej organizacyi pracy społecznej w tym zakresie przez Królestwo daje wyobrażenie także dostawa po cenie kosztu artykułów spożywczych, jak mąki pszennej, której sprzedano 1,042.000 pudów, żytniej 527.000 pudów, chleba 128.000 pudów, kaszy 34.000 pud., cukru 14.000 pud. i soli 15.6000 pud. Drzewa na odbudowę domów zakupiono w lasach rządowych 60.000 dziesięcin za 109 tysięcy rb. Warsztaty i pracownie zatrudniały 321 mężczyzn i 2000 szwaczek, a wydawały 185 tysięcy rb. miesięcznie. W dziale opieki zdrowotnej zorganizowano 26 oddziałów sanitarnych, 16 posterunków szpitalnych. Ogółem Centralny Komitet Obywatelski udziela pomocy w naturze przeszło 170.000 ludzi miesięcznie, zaś w gotówce przeszło 100.000 osób. Na drugie półrocze posiadać będzie na swe cele sumę 11,924.585 rubli, czyli z górą ćwierć miliarda koron.

Na posiedzeniu powyższem przewodniczył ks. Seweryn Czertwertyński, zdając sprawę z działalności i zaznaczając, że nowa fala wychodźców wojennych pomnaża pracę komitetu. Budżet do końca r. b przedstawił p. Wł. Grabski. Wynosi on na sześć miesięcy 1,458.180 rubli. Przemawiał też senator Neuhardt, zapewniając że komitet w. ks. Tatiany będzie nadal wspomagał Centralny Komitet Obywatelski takiemi sumami, jak dotychczas. „Trzeba ulżyć — mówił — działalności o własnych siłach C. K. O., zwalniając go z troski o zdobywanie środków, pozostawiając mu nie mniejszą, lecz bardziej spokojną pracę wydatkowania ich i skierowania na potrzeby miejscowe. Komitet w. ks. Tatiany zwróci na ten plan C. K. O. szczególniejszą uwagę".

Senator Neuhardt zawiadomił po swym przyjeździe do Warszawy, że prezesi komitetów lokalnych imienia w. ks. Tatiany przyjęli na zjeździe swym projekt odszkodowania ludności za straty wojenne i uregulowania tej sprawy w drodze ustawy państwowej.

W Warszawie zarządzono w pierwszych dniach lipca spis żywności, posiadanej przez osoby prywatne. Rozporządzenie generał gubernatora ks. Jengałyczewa określa, że do 4 lipca mają wszyscy posiadający więcej niż 25 pudów mąki donieść o tem policyi i powtarzać te doniesienia każdego 1 i 15 w miesiącu według starego stylu. Nie zgłaszanie będzie karane grzywnami i konfiskatą mąki.

Do ewakucayi Warszawy odnoszą się zapewne wzmianki teatralne w „Gońcu", które zapowiadają, że odbędzie się w Teatrze Polskim ostatnie przedstawienie „Dziadów" „z powodu wyjazdu z Warszawy p. Brydzińskiego, grającego Konrada-Gustawa. „Chmury" Arystofanesa zostały w dzień później odegrane po raz ostatni w Teatrze Polskim „z powodu wyjazdu z Warszawy kilku artystów", a wreszcie przedstawienie „Reja w Babinie" Nowaczyńskiego zostało przeznaczone na dochód wyjeżdżających z miasta artystów, a mianowicie pp. Brydzińskiego, Dybizbańskiego, Drabika, Daczyńskiego, Jaracza, Wiślańskiego i Zielińskiego. Są to poddani austryaccy i niemieccy, którym widocznie nakazano wyjehać. Taksamo z Teatru Współczesnego „wyjeżdżają do Rosyi", jak brzmi komunikat, pp. Ochrymowicz i Sierpiński.

Warszawa przygotowuje się do zorganizowania wyborów samorządowych. Komisya organizacyjna komitetu wyborczego ogłasza w dziennikach obszerne wskazania, jak wypełniać arkusze wyborcze, doręczone właścicielom domów do wypełnienia przez lokatorów. Równocześnie ciągną się dalej wykłady o samorządzie. Szósty z rzędu, urządzony przez Tow. Popierania Pracy Społecznej w Resursie kupieckiej odczyt miał za przedmiot „Źródła finansowe samorządu w porównaniu ze źródłami takiemi samorządów za granicą". Wygłosił go p. Edward Zienkowski.

Zamknięto urządzoną niedawno wystawę przedmiotów odnoszących się do walki z chorobami zakaźnemi. W ostatnim dniu zwiedził ją X. biskup Ruszkiewicz, oprowadzany przez członków komitetu.

Za ukrywanie drobnych pieniędzy zesłano do gub. jenisiejskiej na cały czas trwania wojny Enocha Szpirę i Szaję Fromana. Odmawiali oni wydawania reszty kupującym, a przy rewizyi znaleziono u nich znaczną ilość drobnych.

Z ziem polskich.

Ewakuacya w Radomiu i okolicy.

Jak donoszą z Radomia do „Dziennika Kijowskiego" nadciągają tam liczne rodziny ziemiańskie, zamieszkałe w okolicy nawet dalszej, tudzież ludność opuszczająca swe wioski z polecenia władz. Drożyzna wzrasta. W celu zabezpieczenia od rekwizycyi, władze rosyjskie dokonują w Radomiu opisu wszystkiego, co uznano za zagrożone, a więc dzwonów kościelnych, części mosiężnych i miedzianych w fabrykach i warsztatach, całego zapasu sukna i towarów białych w mieście, środków opatrunkowych, gotowej bielizny, przedmiotów przydatnych do uzbrojenia się w składach broni.

Przygotowano się do wywiezienia Archiwum hipotecznego. Powyżej wspomniane rzeczy mają być wywiezione do cesarstwa i zwrócone właścicielom po opuszczeniu kraju przez nieprzyjaciela.

Ogłoszenie gubernatora lubelskiego.

W „Gońcu Porannym" z dnia 29 czerwca czytamy: „Ogłaszam do powszechnej wiadomości ludności gubernij, że wymieniony w punkie 14 rozkazu głównodowodzącego armiami frontu północno-zachodniego z dnia 9 czerwca r. b. Nr. 1343 termin wyjazdu z miejscowości zakazanych dla osób, które nieprzedstawiły odpowiednich pozwoleń na zamieszkanie, przedłużony został do dnia 28 b. m. i że pozwolenia dla rodzin urzędników i robotników organizacyj sanitarnych prywatnych, społecznych i Czerwonego Krzyża na wyjazd do miejscowości zakazanych, mogą być wydane przez policyę żandarmską, lecz dopiero po przedstawieniu otrzymanego przezemnie poświadczenia tożsamości osób".

Lublin, 23 czerwca 1915.

Gubernator J. Sterlingów.

Spis dzwonów w kościołach lubelskich.

„Dziennik Kijowski" z dnia 4 lipca donosi o dokonywanym przez rewirowych w kościołach spisie dzwonów z podaniem ich liczby, oraz przybliżonej wagi.

Nizki stan wody na Wiśle pod Warszawą.

Jak donoszą pisma warszawskie z końca czerwca, między mostami warszawskimi powstały liczne mielizny, wzbudzające podziw ze względu na bardzo rzadki ten widok. W pobliżu mostu kolejowego z prawej strony, mielizny od strony praskiej ciągną się tak daleko wzdłuż mostu, że możnaby przejść Wisłę pieszo, gdyby ułożono kładkę niezbyt dużą między tą mielizną a brzegiem po stronie Warszawy. Z powodu znacznego zapotrzebowania wody i słabego ciśnienia brakło jej w wodociągach na wyższych piętrach.

Rozkaz policmajstra wileńskiego.

W sprawie ochrony torów kolei żelaznych, jak donosi warszawski „Goniec Poranny" z dn. 29 czerwca. Obwieszczono rozkaz policmajstra wileńskiego, przesłany mu przez komendę armii północno-zachodniej następującej treści: „Ludność miejscowości położonych przy torach kolejowych w pasie szerokości 5 wiorst, powołaną jest do ochrony kolei żelaznych od zamachów złoczyńców na ich całość. Zorganizowanie ich ochrony i powołanie do tej czynności mieszkańców włożone zostało na naczelników żandarmeryi kolejowej policyjnej. Osobom, które zostały powołane do ohrony toru kolejowego wolno podczas pełnienia powyższych obowiązków mieć przy sobie broń palną i sieczną. Winni uchylania się od pełnienia ochrony toru kolejowego lub winni niedbalstwa podczas pełnienia tych obowiązków — czego rezultatem będzie ewentualne uszkodznie toru — jakoteż wsie, które będą ukrywały złoczyńców, będą podlegały karom srogim, jak tego wymagają prawa wojenne. Podpisano: Główno dowodzący armiami generał infanteryi Aleksiejew".

A. WILLIAMSON.

Lord Loveland w Ameryce.

22

— Tutaj to wykrzykiwałem, — ciągnął dalej Bill wspomnienia swe o minionej świetności. Powinniby nas wpuścić za darmo, ale gospodarz nie jest w tym guście, zresztą niema tam nic ciekawego do widzenia.

Waldemar odpowiedział, że obrazy malowane zewnątrz są niewątpliwie najciekawszą osobliwością muzeum, i poszli dalej, Bill zblazowany, a Loveland zajęty wszystkiem, co widział, do tego stopnia, że zapominał o własnem położeniu.

Wreszcie Bill Willing zatrzymał się przed domem, którego front mniej był oświecony, a nad drzwiami wytarty już napis opiewał, że to hotel „Pod nietoperzem" „wyłącznie dla panów".

Bil otworzył śmiało drzwi, jak domowy, bo też „Nietoperz" był jego główną kwaterą od wielu lat, i tylko ostatniemi czasy rzadziej tam nocował, dzięki swej częstej szczodrobliwości.

— Wejdźże pan — rzekł gościnnie, a Loveland wszedłszy za nim, stanął u stóp wysokich marnie oświetlonych schodów, których stopnie okute były w żelazo dla ochrony przed częstem użyciem.

Schody kończyły się drzwiami. Otworzywszy je, Bill wprowadził odrazu swego towarzysza w samo środowisko życia hotelu „Pod nietoperzem", słusznie tak zwanego ze względu na czynność nocną.

Za kratą niewielkiego pokoiku stał właściciel zakładu, gotowy do przyjmowania pieniędzy, wyznaczania łóżek, zapisywania nazwisk lokatorów do księgi i wreszcie wydawania kluczy od celek, mieszczących posłanie.

Klatka ta, będąca biurem właściciela i dyrektora, mieściła się w wielkiej, podłużnej sali, w której pięćdziesięciu conajmniej mężczyzn siedziało przy wielkim stole, pisząc listy lub czytając gazety przed położeniem się do łóżka. Niektórzy grupowali się koło olbrzymiego żelaznego pieca, rozpalonego niemal do czerwoności.

Jaskrawe białe światło lamp elektrycznych uwydatniało zapadnięte miejsca na twarzach zmęczonych i upodobnionych przez tragiczne podobieństwo. Nadawało ono wszystkim typom i rysom ten sam twardy wyraz, zastygły od cierpień, które znosili, bez nadziei lepszego jutra.

Okna były zamknięte, a tylko wentylatory, u góry świszcząc, wpuszczały nieco świeżości do atmosfery przesiąkłej dymem taniego tytoniu, nieprzewietrzanych ubrań i zgrzanych ciał ludzkich. Bill pochylił się nad okienkiem, tłumacząc właścicielowi, że przyjaciel jego żąda pokoju, a on sam zadowolni się łóżkiem Nr 81, jeżeli jest wolne.

Bill dostał żądany numer, a na pytanie dyrektora o nazwisko przyjaciela:

— Powiedz pan jakiekolwiek, od Edwarda siódmego w dół aż do Smitha — szepnął do Lovelanda.

Waldemar zawahał się, wreszcie wymienił „P. Gondon"; nazwisko, do którego miał prawo. Ponieważ Bill odgrywał tu trochę rolę gospodarza, powierzono mu klucze i dozwolono wyszukać samemu odpowiednie pomieszczenie.

Cały rząd malutkich celek znajdował się w takiej samej drugiej sali, jak poprzednia; ściany z desek nie dochodziły do sufitu, natomiast ochraniała każdy przedział siatka druciana, do samej góry, przezornie obmyślana, by który z lokatorów nie miał pokusy wejść bez zamku i drzwi do pokoiku sąsiada. Resztę sali zajmowały łóżka, dużo bardzo łóżek, w niewielkiem oddaleniu stojących, zajętych już przez gości, którzy spali pod szaremi kocami, przeważnie w ubraniu, chociaż temperatura była wysoka.

W końcu sali ciemne drzwi wiodły do ubieralni, skąd kilka postaci wychodziło, snując się w półmrocznem świetle nocnej lampy. Prócz szłapiących ich kroków na cementowej podłodze, wilgotnej od dezynfekującego płynu, nie było ruchu ni szmeru w ogromnej sypialni. Od czasu do czasu ktoś mruknął przez sen, lub lub chrapnął głośniej.

Bill otworzył kluczem celę Lovelanda i szepnął:

— A co? czy nie wygodna? Dla mnie dobry i tapczan, lecz ten numer godny byłby lorda!

Był to smutny i pokorny okaz lorda, który zamknął się wśród „wspaniałych" ścian 15-go numeru. Znalazł tam szpitalne łóżko z kocem przesiąkniętym zapachem karbolu, i przestrzeń ledwie dostateczną do rozebrania się.

Lecz dla przyczyn, które uznał za słuszne, wolał się nie rozbierać, i nie powiedziawszy przyjacielowi swemu żadnego przykrego słowa o wrażenach z „Pod Nietoperza", co było także dowodem, że się w nim zrodziły uczucia, pozbawione egoizmu, położył się do łóżka.

Zdjął tylko trzewiki i kołnierzyk, a chociaż łóżko było za krótkie, materac i poduszka twarda, jak sama bieda, Waldemar zasnął głęboko.

We śnie przyszły marzenia, daleko prawdopodobniejsze od zmor, trapiących go na jawie. Śnił o burzach morskich, o walkach w południowej Afryce, a gdy lekkie lecz uparte pukanie do drzwi obudziło go w końcu, był przekonany, że wołają go w obozie na nocną wycieczkę.

— Dobrze! Już idę! — zawołał odurzony. — Ale, co to?

— Pst! obudzisz pan sąsiadów — szepnął Bill Willing przez drzwi. — Otwórz, proszę.

Zaspany jeszcze Loveland odszukał klucz w zamku i przekręcił go. Szara, marna postać Billa wsunęła się do celi.

— Przykro mi, że tak wcześnie budzę — rzekł ostrożnie zniżając głos — ale już szósta, a za pół godziny muszę być w restauracyi, gdzie robota czeka już na mnie. Jeśli się pan pospieszysz i pójdziesz ze mną, to córka mego starego, miss Izzy, rzuci może oczkiem w pańską stronę i przeszwarcuje śniadanie, gdy Aleksander Wielki, jej papa, odwróci się gdzieindziej.

Podczas gdy Bill tłómaczył swoje plany, Loveland rozbudził się i pamięć jego zaczęła pracować. Wszystko już teraz przypomniał sobie, a przykre myśli opadły go, gryząc, niby stado wilków. Było mu zimno, było mu mdło od karbolu, którego nie znosił.

W głowie mu łupało, w członkach czuł sztywność i większe zmęczenie niż kiedy zasypiał. Wstrętne dlań było uczucie, że przespał noc w ubraniu i w takiem miejscu i nie mógł się przebrać w świeżą bieliznę.

Jakże nienawidził własnego ciała za ten brud, w jaki dozwolił się pogrążyć.

Jakże tęsknił za kąpielą, za czystem odzieniem, za tą wygodą i schludnością, do której przywykł, którą miał w domu i w każdem miejscu swego pobytu, aż do dnia wczorajszego.

Lecz niewczesne żale wpływały tylko na pogorszenie sytuacyi. Więc się z nich otrząsnął, powstrzymując rozdrażnienie, które miało spaść na głowę Billa i któremu wczoraj jeszcze byłby uległ niezawodnie.

Ale coś się w nim zmieniło od wczoraj. Zbudziło się coś uśpionego na dnie duszy.

Oporządził się jak mógł, nie narzekał na urządzenie umywalni i starał się zachować cicho ze względu na śpiących współtowarzyszy, których, dwadzieścia cztery godzin temu, nie traktowałby lepiej jak bydło.

To wszystko dlatego, że należał do bractwa, a choć spodziewał się, że się wkrótce wypisze, jednak nie miał już zapomnieć o minionych chwilach, ani uważać jako „rzeczy" ludzi, o których się otarł przypadkowo.

Jeszcze była noc głęboka w hotelu „Pod Nietoperzem", gdy Loveland i Bill wysunęli się na palcach, złożywszy klucze do przeznaczonego na to pudełka. Pogasły już wszystkie światła Nowego Jorku, a świt słoneczny począł już złocić szczyty gmachów i wież.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukując powyższe przepisy policmajster polecił komisarzom policyjnym podać je do jak najszerszej wiadomości publicznej.

Biblioteka im. Wróblewskich.

Jak donosi „Kuryer Litewski" dnia 25 czerwca nabyło Towarzystwo Biblioteki im. Wróblewskich niedokończony gmach przy ul. Kaukaskiej. Gmach ten zaczęła budować swego czasu spółka księgarska „Lektor" i niedokończyła go, z powodu samobójstwa prezesa tejże spółki p. Bunimowicza.

Obecnie gmach ten będzie wykończony i przerobiony odpowiednio do potrzeb biblioteki im. Wróblewskich. Plany wykończenia i kierownictwo budową objął architekt wileński p. Krzyżanowski.

Wykupywanie realności w Wilnie.

Na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z oddziału »szacunkowego« przy zarządzie miejskim od roku 1912 zaszły następujące zmiany w składzie właścicieli nieruchomości: Rosyanie stracili 21 realności, Polacy 38. Należących do instytucyi 1, organizacyj dobroczynnych 1, razem 61.

Zyskali z tego żydzi 56 realności, zaś Litwini 5.

Odpowiedź rządu na memoryał N. K. N.

„Nowa Reforma donosi z Wiednia: Na znany memoryał, który wniósł Naczelny Komitet Narodowy do ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiej, nadeszła odpowiedź urzędowa, kończąca się słowami:

W tych historycznych chwilach mogą Polacy z ufnością oczekiwać swojego losu. Możliwości rozwoju narodowego, które mieli dotychczas, będą po szczęśliwej wojnie z pewnością jeszcze pomnożone („vervielfacht"). Te wielkie ofiary, które Polacy w tej wojnie złożyli w mieniu i krwi dla ojczyzny, przyniosą całkiem pewnie swoje owoce.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek św. Teofila. — Jutro w piątek św. Eugeniusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczęcie się jutro o godz. 3 min. 58, zachód przypada o godz. 7 min. 35; długość dnia godz. 15 min. 37.

Pogoda: Dnia 21-go lipca termometr doszedł od +12 C do +21,6 C. — barometr podniósł się. — Dnia 22-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744.0 mm. termometru +16.0 C. wiatr południowy.

Kraków, dnia 22 lipca.

Wielką niespodziankę w mieście przyniosło zwołanie posiedzenia miejskiej Rady przybocznej, która tak rzadko zwoływana na zebrania, zdawała się być tylko formalnością i pokrywką dla rządów prezydium. Jak czytamy w sprawozdaniach, omawianych było wiele kwestyj. Usłyszeliśmy z ust wiceprezydenta prof. Dra Nowaka wyjaśnienia w sprawie aprowizacyi miasta. Omawianą była sprawa podniesiona przez ks. Dra Capute, mająca na celu ustawienie sprowadzania z Chorwacyi wykwalifikowanych robotników, dla naszego przemysłu pozbawionego najpotrzebniejszych rąk do pracy. Dowiedzieliśmy się o centrali zbożowej we Wiedniu i o pomyślnej sytuacyi, jaka wynika po zbiorach dla aprowizacyi państwa. Najwięcej interesującym szczegółem była sprawozdanie p. Prezydenta Dra Leo kwestyi nawiązania stosunków handlowych z zajętemi przez wojska nasze częściami Królestwa i inicyatywa podjęta przez kupców krakowskich założenia tam t. zw. Hurtowni.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzić będziemy tę zdrową myśl, która zrodziła się z pierwszej polskiej hurtowni; myśli te paraliżowały dotąd najrozmaitsze czynniki, nie dając możności stworzenia zdrowej kooperatywnej kupieckiej „Hurtowni" w naszem mieście. Ileż się o tem pisało i czytało, lecz na tem, jak zwykle, kończy się u nas i jak dawniej tak i teraz Kazimierz i Stradom spełniały i spełniają to, co winna spełniać oparta na zdrowych podstawach wielka polska Hurtownia, z której by mogli korzystać wszyscy nasi więksi i mniejsi kupcy, uwalniając się od drogiego pośrednictwa obcych.

Sądzimy, że ta Hurtownia, jaka powstać ma w Królestwie, powinna być czemś takiem, coby mogło posłużyć na wzór dla całego naszego kraju. Świadczyć ona powinna o żywotności polskiego handlu, oduczyć go pełnienia niezaszczytnej roli pośrednika, sprzedawcy i najmity obcego wielkiego handlu i obcych hurtowni. Mamy w naszym mieście kilka bardzo poważnych i cenionych firm polskich, dla których stworzenie we wielkim stylu Hurtowni; tak pod względem finansowym jak również technicznym nie przedstawiałoby trudności, lecz działały tu zawsze postronne względy, z którymi się liczono, a to oddalało wprowadzenie myśli w czyn.

Sądzimy, że ich inicyatywie zawdzięczać będziemy powstanie Hurtowni w Królestwie i że będą to początki pracy nad unarodowieniem handlu w przyłączonych ziemiach. Obawiamy się jednak, by inicyatywa nie poszła śladami naszej krakowskiej gospodarki, z której zdali jego kierownicy egzamin, jak się pozbywa dorobków dziesiątek lat i spycha rdzennie polskie instytucye pod rządy i kierownictwo obcych. Jeżeliby tak miało być także w tym wypadku, to raczej czekajmy na los, jaki nas czeka, bo jak się przekonaliśmy, zjadać i trawić nas potrafią bez troski z naszej strony o podniecenie ich i tak zaostrzonych apetytów.

Mamy nadzieję, że teraz urodziła się myśl zdrowa, wolna od wszelkich obaw, jakie wychodzą z pod pióra, które susząc kałamarze na sprawozdaniach z gospodarki ostatnich lat, nauczyło się tchnąć pesymizmem i w ciemnych może kolorach widzi jasne lazury nowej polskiej inicyatywy, jako zapowiedź podjęcia wielkiej pracy organicznej, czekającej nas przy odbudowie kraju. Poza zniszczoną naszą wsią wyłania się nieinniej smutny obraz naszych miast, czekających odrodzenia. Wpatrujemy się, czy nie ujrzymy kuźni zapowiadającej wzmożoną pracę, czy niezobaczymy jej paleniska, żaru ognia, podniecanego miechem rodzimej inicyatywy, z której wyjdzie mocarny jak stal polski stan średni, jako ostoja i twierdza polskości miast.

Przegląd pospolitaków od 43 do 50 roku życia. Na murach miasta rozlepiono wczoraj obwieszczenia donoszące, że przegląd popspolitaków ur. w r. 1865 do 1872 włącznie, odbędzie się w całej Monarchii w czasie od 29 lipca do 30 września br.

Termin przeglądu dla Krakowa nie został jeszcze urzędowo ogłoszony. Jak nas prywatnie informują — przegląd w mieście Krakowie rozpocznie się prawdopodobnie w dniu 29 bm. i potrwa zapewne kilkanaście dni, ponieważ liczba mających się stawić do przeglądu jest pokaźną, wynosi bowiem około 4.500 osób dotychczas zgłoszonych, a nie ulega wątpliwości, że w ostatnich dniach jeszcze wielu obowiązanych do stawki się zgłosi.

Przy tej sposobności jeszcze raz Magistratowi przypominamy obowiązek wyznaczenia dla dokonania przeglądu odpowiedniego lokalu. Waląca się rudera na Podzamczu, gdzie ostatnie przeglądy się odbywały, bezwarunkowo na ten cel użytą być nie może.

Festyn ogrodowy w parku Jordana na dochód Sekcyi Samarytanina Polskiego opieki nad legionistami, który w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody odbyć się nie mógł, odbędzie się nieodwołalnie pod protektoratem p. prezydentowej Leowej w niedzielę dnia 25 bm. W razie niepogody odbędzie się na sali Sokoła. Wstępne dla dorosłych 40 hal., dla dzieci niżej lat 14 i studentów 10 hal. Dla legionistów wstęp wolny.

Wstrzymanie śledztwa przeciwko Dr Tertilowi. „Nowa Reforma" donosi: Z wiarygodnej strony dowiadujemy się, że śledztwo, wytoczone na podstawie anonimowych oskarżeń przeciw Dr Tadeuszowi Tertilowi z Tarnowa, zostało wstrzymane.

Równocześnie zastanowiono śledztwo przeciwko notaryuszowi Braunowi, oraz pp. Heroldowi i Sypkowi, urzędnikom magistratu, oskarżonym wraz z Drem Tertilem.

Wiadomość powyższa niechybnie wywoła żywą radość w szerokich sferach obywatelskich w Tarnowie i przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Stwierdzono bakteryologicznie 1 wypadek cholery azyatyckiej w pow. dobromilskim, 148 (stwierdzenie wypadków dawniejszych) w trzech gminach pow. lwowskiego, 4 w jednej gminie pow. przeworskiego, 300 (dawniejszych wypadków) w 9 gminach pow. Rawa Ruska, 44 wypadki w 1 gminie w pow. rohatyńskim, 1 w pow. rudeckim, 30 w 3 gminach pow. sanockiego, 21 w 2 gminach pow. stanisławowskiego, 11 w 2 gminach pow. starosamborskiego, 255 wypadków wśród obozu jeńców w Skolem, 1 wypadek w obozie jeńców w Wadowicach, 37 wypadków w 1 gminie w pow. żółkiewskim. Prócz 256 wypadków w obozach jeńców w Skolem i w Wadowicach reszta wypadków odnosi się do tutejszych, są to jednak przeważnie wypadki, które już dawniej zaszły w powiatach teraz odzyskanych i dopiero teraz zostały stwierdzone.

Co sprzedają w hali licytacyjnej. Wczoraj przedpołudniem w sądowej hali licytacyjnej odbywała się sprzedaż kilkunastu wielkich koszy pieczywa, zabranego, zdaje się, w jakiejś żydowskiej piekarni. Pieczywo prawie zupełnie spleśniałe i zepsute, pochodzące, jak mówili obecni piekarze, z przed kilku miesięcy, zostało zakupione przez jakiegoś handlarza i użyte zostanie zapewne jako domieszka przy wypieku chleba. Łatwo sobie wyobrazić, jak smaczny i zdrowy to będzie chleb. Czy miejski Urząd zdrowia nie uważałby za stosowne przeszkodzić w interesie zdrowia publicznego handlowi tego rodzaju „artykułów spożywczych".

Z teatru ludowego. Próby z „Kopciuszka" są w pełnym toku. Tańce prowadzi Nina Dolli, pierwszorzędna tancerka, ciesząca się wielką sympatyą widzów. Nina Dolli odtańczy czarujący „Walc Lannera", taniec fantastyczny, w zespole zaś taniec gusonów, taniec kwiatów i polonez królewski.

Dziś po raz trzeci o godz. wpół do 8 wieczorem „Wesele landszturmisty", wodewil pełny humoru z występem J. Solnickiego w roli K. Czelechowskiego T. Pilarski stwarza kapitalną postać.

Szkoła bezpłatna dramatyczna. W wypełnieniu programu zakreślonego wobec komisyi teatralnej, dyrekcya teatru ludowego otwiera przy swojej scenie bezpłatną szkołę dramatyczną. Kurs będzie obejmował wszystkie wykłady wchodzące w zakres nauki dramatycznej, nadto kurs bezpłatny śpiewu i ruchów tanecznych.

Zapisy przyjmuje kancelarya teatru do dnia 10 sierpnia codziennie między 6 a 7 godz. wieczorem.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 12 sierpnia.

Przyjęte będą do szkoły po egzaminie tylko osoby mające warunki odpowiednie do pracy aktorskiej.

Nauka rozpocznie się dnia 5 sierpnia 1915 r.

Publiczna licytacya źrebiąt skarbowych. Dnia 23 bm. tj. w najbliższy piątek odbędzie się przy Placu Groble publiczna licytacya źrebiąt skarbowych. Od licytacyi wykluczeni są handlarze koni i pośrednicy.

Jak się bronić przed chorobami zakaźnemi. Miejski Urząd zdrowia nadsyła nam następujące uwagi:

W jednem z tutejszych pism pojawiła się w ostatnich dniach wzmianka o stosunkach zdrowotnych miasta polegająca widocznie na mylnych informacyach.

Od początku wojny zdarzyło się w roku 1914 w Krakowe u miejscowej ludności cywilnej tylko 8 przypadków cholery azyatyckiej, a nie — jak mylnie podano — trzydzieści w roku zaś 1915 tylko trzy przypadki.

Natomiast Miejski Urząd Zdrowia zwraca uwagę na to, że od pewnego czasu zaczynają się mnożyć przypadki czerwonki (dyzenteryi) i duru brzusznego (tyfusu).

Nie ulega wątpliwości, że powodem zwiększenia się ilości tych chorób są błędy hygieniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze owoców i jarzyn spożywczych w stanie surowym. Chcąc uchronić się przed zakażeniem temi chorobami wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanymi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach; bardzo staranny wybór środków spożywczych zakupywanych na targach. Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, brudno przechowywanych, niedojrzałych owoców. Nie należy pijać naraz większych ilości zimnej wody, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych, używać wyłącznie wody wodociągowej, która jest dobrze i stale kontrolowaną. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, zaś używanie wody wiślanej w obecnych czasach wprost niebezpieczne. Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przygotować przed spożyciem. Mleko należy przegotować. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie przemywać czystą wodą wodociągową, sałaty nadto zalewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizeryi, rzodkiewek, surowych owoców i sałat.

Osoby zajęte przygotowywaniem potraw powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, o których dziś wiadomo, że przenoszą choroby zakaźne.

Należy wystrzegać się picia alkoholu i zachowywać umiarkowanie w jedzeniu.

Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami cierpiącemi na zakaźne choroby.

Polecenia godnem jest poddanie się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze i durowi brzusznemu.

Dyablik drukarski spłatał nam we wczorajszem popołudniowem wydaniu przykrego figla. Mianowicie porwał wiersz z notatki dotyczącej skazania w Warszawie za szpiegostwo trzech izraelitów, z nazwiskami skazanych i wtłoczył go do notatki p. t. „Biuro wywiadowcze dla katolickich wychodźców wojennych" skutkiem czego wypadł taki złośliwy dziwoląg: „Centralny Komitet opieki dla Szlomę Salcmana, Mojszę Salcmana i Emila Polese 6. a powinno być: Centralny Komitet opieki dla wychodźców z Galicyi, Wiedeń I. Steindelgasse 6.

Kronika zamiejscowa.

Brak drobnych w Warszawie daje się odczuwać ludności coraz silniej, jak stwierdzają tamtejsze pisma. Paru konduktorów aresztowano za to, że proponowali kelnerom restauracyjnym zmianę na drobne za ogromną prowizyą. Wiele kucharek wraca z targu bez zakupna, gdyż przekupnie i sklepy nie mają drobnych, wędliniarnie wydają resztę kwitami na towar, z tramwajów wysiada wiele osób, gdyż konduktorzy nie mają reszty, lub nie chcą zmieniać. Przy jednym z aresztowanych konduktorów znaleziono prawie za 100 rubli miedzi. Niektórzy drobni kupcy oświadczając, że nie mają reszty, zmuszają klientów do zakupu towarów, których ci nie potrzebują. Paru kupców żydowskich, zesłano już w głąb Rosyi za taką spekulacyę. W Żyrardowie wielu kupców przed sprzedaniem towaru zapytuje wprzód, czy kupujący ma drobne. Uboga ludność przez parę dni prawie nie mogła kupować sobie chleba z tej przyczyny.

Milionowy bochenek chleba wojennego w Pradze. W zbiorach muzealnych miasta Pragi czeskiej znajdują się pamiątki biednych czasów: centowa bułeczka z 1817 i druga bułka z r. 1847. Pierwsza jest znacznie mniejsza od drugiej i prócz mąki ma w sobie inne jeszcze zawartości domieszkowe. Obecnie przybył do ich towarzystwa jako trzeci: milionowy bochenek chleba, wypieczony w piekarni miejskiej.

Pamiątkowy chlebuś dostał osobną skrzyneczkę ze ścianą szklaną, aby się nie mógł poruszać, ogrodzono go ośmiu mosiężnymi kołeczkami. Na stronie górnej widnieją wypieczone litery: K. R. Hl. M. PRAHA (Królewskie stołeczne miasto Praga). Wewnątrz skrzynki na mosiężnym pasie jest napis: „milionty chleb, vyrobeny peczi obce prazske ve valecznem roce 1915". W rogach skrzynki są flaszeczki z wzorami mąki, z jakiej chleb zrobiono. W dnie skrzynki są oryginalne dokumenty o pamiątce chlebowej, ogłoszenie o sprzedaży chleba miejskiego, karty chlebowe itp. Wszak osobna komisya urzędowa oczekiwała milionowego bochenka i stwierdziła urzędownie, że wyjęto go z pieca dnia 24 czerwca 1915 r. o godzinie 6 minut 17 wieczorem (mniej więcej o takim czasie kończyło się posiedzenie ostatniej rady gminnej niepodległego Podgórza nad Wisłą). Kładziono go zaś uroczyście do muzeum w tymże momencie, kiedy „dwa zaprzyjaźnione miasta" na moście podgórsko-krakowskim składały do muzeum historycznego wolną gminę zawiślańską.

Ale ze wszystkiego wysnujmy dla siebie naukę. Jakkolwiek Praga tak się ładnie gospodarzy i jakkolwiek sąsiednie gminy tak ściśle z nią są spojone, że jedna część ulicy należy do Król. Vinohradów, a druga do Pragi i w środku ulicy przechodzi się przez rogatki miejskie, gminy sąsiednie nie łączą się w Wielką Pragę, a współzawodnictwo osobnych zarządów gminnych ma bardzo błogie skutki dla obywatelstwa. A dalej: Praga pomyślała o urządzeniu własnej piekarni dopiero w jesieni 1914 roku, a już z końcem listopada sprawa dojrzałą była i wnet gmina miała w swym zarządzie piekarnię gminną na Kampie i 9 innych piekarń. Postarała się Praga o taką ilość mąki i domieszek, że starczy jej na pieczywo do 1 sierpnia br., a teraz już zaopatruje się na przyszłość do nowych zbiorów 1916 r. Dotąd na pieczenie chleba gminnego spotrzebowała Praga mąki 1,00.479 kg. i do 120 q. ziemniaków.

Konkursy Macierzy Chorwackiej. Działalność „Matice Horvatske" w Zagrzebiu polega głównie na dostarczaniu szerokim kołom narodowym dobrego, pięknego i pouczającego czytania. Dzieje się to przez wydawanie corocznie kilku (do 10) książek naukowych i literackich, które liczni członkowie Macierzy za nizką, bo 6 K. wynoszącą „czlanarius" roczną otrzymują. W ostatnich latach przysłużyła się Macierz swemi wydawnictwami walnie do rozszerzenia znajomości świata polskiego. Dość wspomnieć, że wśród tych książek ostatnio były wybrane: powieści Orzeszkowej, przekład „Lilli Wenedy" Słowackiego, a dawniej powieści Kraszewskiego i innych starszej epoki.

Głównym sposobem pozyskania tworzywa dla wydawnictw Macierzy są jej konkursy, wyższe i liczniejsze niż w Macierzy naszej. W „Obzorze" zagrzebskim czytamy następujące konkursy: 2000 Kor. za najlepsze dzieło ludowe, 900 K. za nowelę lub powieść oryginalną, dwie po 900 K. za najbardziej pożyteczne narodowi dzieło, 2000 K. za najlepsze dzieło, zajmujące się historyą czy to historyczne ściśle, czy powieść historyczną, byle z przeszłości chorwackiej, 700 K. za uznane dziełko oryginalne jakiejkolwiek treści, 1000 K. za najlepsze lekarskie lub z pokrewnej dziedziny dzieło, dwa po 300 K. za jakiejkolwiek treści książki, 500 K. za teatralne najlepsze, tak sceniczne jako i krytyczne, wreszcie konkurs na wydanie oryginalnego czy tłumaczonego dzieła literackiego ze świata chorwackiego lub ogólnego słowiańskiego. Tu nagrodą jest tylko wynagrodzenie arkuszowe po 50 K. za arkusz druku.

Każdy konkurs opiera się na osobnych funduszach, ich nazwisk nie powtarzamy, gdyż chodzi nam o wskazanie jeno kierunku i jakości pracy „Macierzy Chorwackiej".

Egzamina prywatne na Morawach. Rozporządzeniem z dnia 19 czerwca 1915 r. l. 17.286 zezwoliło Ministerstwo Wyznań i Oświaty, by dzieci uchodźców galicyjskich, przebywające obecnie na Morawach, a uczące się prywatnie w domu mogły bez żadnej opłaty przystąpić do egzaminu w zakresie przedmiotów naukowych, przepisanych dla poszczególnych klas szkół ludowych typu miejskiego i wiejskiego. W razie, gdyby znalazło się takich dzieci chociaż kilkoro przybędzie do takowej miejscowości komisarz egzaminacyjny w miesiącu sierpniu 1915 r., mający prawo do wydawania formalnych i ważnych świadectw. Z miejscowości, gdzie niema kursów nauki szkolnej dla dzieci uchodźców należy bezzwłocznie, a najdalej do końca lipca br. wnosić zgłoszenia w języku polskim do c. k. Rady szkolnej krajowej w Bernie, podając imię i nazwisko rodziców, lub obecnych opiekunów, dokładny ich adres na Morawach, tudzież imię i nazwisko dziecka, jego wiek i klasę, z której egzamin składać zamierza. Egzamina takie odbywały się już w Bernie (Scherackgasse) Dürnholz, Hodolanach, Hodoninie, Hradyszczu węg., Iczynie Nowym, Kromieryżu, Luhaczowicach, Lundenburgu, Meseritsch Wall. Ołomuńcu, Prościejowie, Przyrowie, Staźnicy, Wsetynie, Znajmie i Żydwenicach: do tych miejscowości komisarz egzaminacyjny nie przybędzie. W innych miejscowościach, gdzie są kursy nauki szkolnej dla dzieci uchodźców, należy zgłosić się bezzwłocznie u Zarządu tych kursów.

Ulgi dla młodzieży szkół średnich w Sarajewie. Szkoły średnie w Sarajewie skutkiem ewakuacyi twierdzy i innych powodów nie mogą pracować. Uczniom pozwolił rząd zdawać egzaminy prywatne w którejkolwiek szkole średniej w Bośni i Hercegowinie, gdzie mają otrzymać prawomocne świadectwa roczne. Jeśli uczeń uczęszczał do sarajewskiej szkoły, jakiś czas, dostaje poświadczenie z notami klasyfikacyjnemi ostatniej konferencyi i wtedy w obcym zakładzie zdaje tylko egzamin uzupełniający. Jeśli nie zda egzaminu teraz z wynikiem pomyślnym, wolno mu później w jednym roku ukończyć dwie klasy kiedybądź lub może się z końcem roku szkolnego 1915—16 poddać egzaminowi z dwu klas. Za egzamin nie będzie uczeń płacił żadnej taksy ani nie będzie obowiązany do opłaty czesnego na drugie półrocze rok 1914—15 jako nieskończone. Rozporządzenie to wydało wspólne ministerstwo skarbu.

Zawiadomienia i komunikaty.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwyczajnych członków Towarzystwao Sztuk Pięknych w Krakowie odbędzie się dnia 25 lipca 1915 roku tj. w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali posiedzeń Dyrekcyi, w domu Towarzystwa przy placu Szczepańskim l. 4.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszynie donosi niniejszem, że ma dwie odpowiedzi nadeszłe przez Rumunię ze wschodniej Galicyi (ze Zbaraża i Lwowa) dla p. Jana Rybaka (adres nam podany K. u. k. Rekonvalescenten-Abteilung, Korneuburg) i p. Janiny Kraińskiej (Gmunden), które to odpowiedzi, jakkolwiek nadane przez nas na pocztę pod wymienionymi adresami, nadeszły jednak z powrotem zapewne z powodu wyjazdu podanych wyżej osób.

Błagalne nabożeństwo. Staraniem Związku stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej dla Galicyi odbędzie się błagalne nabożeństwo z kazaniem o rychłe ukończenie wojny dnia 25 lipca o godzinie 10 i pół rano w kościele OO Paulinów na Skałce w Krakowie. Punkt zborny w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano, skąd wyruszy procesya na nabożeństwo. Popołudniu o godz. 3 będzie odprawiona Droga Krzyżowa w kościele XX. Pijarów. Zarząd Związku zaprasza uprzejmie Pobożną Publiczność do wzięcia udziału w nabożeństwie i w obchodzeniu Drogi Krzyżowej.

Obiady smaczne, tanie i zdrowe w jadalni związku uczniów rękodzielniczych pod zarządem Pań, ul. św. Tomasza 31. Obiad z trzech obfitych dań 1 kor. 30 h. Kolacya gorąca mięsna od 60 halerzy.

Na Dar 3 maja w ciągu dalszym bądź gotówką, bądź do P. K. O. na rachunek T. S. L. złożyli(: Ks. Puchała Walenty Abbacya na listę Nr 1070 30 Koron, p. Młynarski Stefan Stara Wieś na listę Nr 882 4 K, Dr Lampe Kraków na listę Nr 4154 5 K, Dr Przybyło Szymon Krościenko na listę Nr 3389 19 K 70 hal., Ks. Biliński Bochnia 293 K 40 hal., p. Lapitzka Marya Wiedeń na listę Nr 434 10 K, p. Kronnenberg Wiedeń na listę Nr 1222 4 K 19 hal., Ks. Lubomirska Eleonora Morzg. na listę Nr 52 264 K 70 hal., Grzegorzewicz Adalbert Graz na listę Nr 8b. 13 K, p. Łubieński Stryszów na listę Nr 3868 13 K, p. Szczepańska Marya Mnichowe Hradiste na listę Nr 1074 14 K 20 hal., p. Dębicki Kl. Kraków na listę Nr IIa 7 K 20 hal. p. Andrzej Nosowicz Lubicz na listę Nr 4040 6 K, p. Peterek Fr. Kraków na listę Nr 4571 10 K, Ks Wręzlewicz Edw. Marcyporęba na listę Nrl 1002 4 K, p. Feczkowa Marya Dąbrowa na listę Nr 1126 71 K 20 hal., p. Krypiakiewiczowa Zofia Wiedeń na listę Nr 1142 5 K, p. Rybiński Karol Wiedeń na listę Nr 1025 5 K, p. Przyjemski Feliks Wiedeń na listę Nr 1038 5 K 70 hal., p. Jan Szpak Zahorc u Pisku 10 K 85 hal., p. Brodowska Karolina Graz na listę Nr 12839 14 K 60 hal., p. Horodyski Alfred Niemiecka Lutynia na listę Nr 1115 9 K, Sekretaryat Centralnego Komitetu opieki dla uchodźców Wiedeń 83 K, 58 hal., Ks. Łukasik Czesław Marburg na listę Nr 1065 10 K p. Link Helena Wiedeń na listę Nr 70 21 K 7 hal., p. Wyszyńska Stefania Rybarzowice na listę Nr 1082 25 K 90 hal., Cholewa Józef Kraków na listę Nr 4233 3 K, Ks Górski Ignacy Kamienica na listę Nr 3095 24 K 50 hal., p. Lewicka Józefa Maerisch Weisskirchen, na listę Nr 1163 4 K, Dr Wierzejski Antoni Kraków na listę 4100 5 K, p. Olszanecka Wiktorya Biała na listę Nr 18 B 11 K, p. Sławińska Marya Zakopane na listę Nr 1072 3 K 80 hal., Ks Winkowski Józef Zakopane na listę Nr 768 2 K, p. Jaszczurowski Tad. Kraków na listę Nr 679 15 40 hal., p. Pociej Józef Mielec na listę Nr 1249 5 K 50 hal., p. Joszt Fran. Caslav na listę Nr 10055 35 K, p. Adamówna Marya Wiedeń na listę Nr 372 10 K, 22 hal., p. Rusin Józef Bienkowice na listę Nr 3817 12 K, Towarzystwo ratunkowe Kraków na listę Nr 40202 5 K, p. Sarnecki Józef Kraków na listę Nr 687 4 K, p. Pospoła Karol na listę Nr 3460 24 K 90 hal., p.Fryling Zygmunt Wiedeń na listę Nr 322 12 K, p. Surowiecka Marya Biała na listę Nr 19 b. 17 K 98 hal., Ks Szeider Jan Komorowice na listę Nr 874 4 K, p. Winkler Wilhelm Kraków na listę Nr 586 2 K, p. Fiderkiewiczówna Marya na listę Nr 1127 Orłowa 14 K, p. Raba Józef Svinov na listę Nr 1215 13 K 36 hal., p. Żychiewicz Emil Rabka na listę 496 w. 12 K. p. Urbańska Helena Židenice na listę Nr 1102 1 K, p. Łagosz Kazimierz Wiedeń na listę Nr 1087 16 K, p. Cieszyński A Wiedeń na listę Nr 141 36 K, p. Zawierucha Marya Bautsch na listę Nr 1069 47 K 90 hal., p. Dziewoński Maryan Wiedeń na listę Nr 446 46 K 50 hal., p. Brewkowa Zuzanna Kromieryż na listę Nr 1227 40 20 hal., Ks Macheta Władysław Kraków na listę Nr 98 5 K, Kowalski K Podgórze na listę Nr 4583 40 K, p. Wienziorowski Maryan Kraków na listę Nr 4222 1 K, Ks Pałuch Karol Odrowąż na listę Nr 945 16 K 72 hal., p. Grosser Kraków na listę Nr 548 1 K, Ks Piotrowski Walenty Mogilany na listę Nr 1003 2 K, Ks Hajost Jan Osiek na listę Nr 985 6 K 60 hal.

Razem na 59 list 1.327 K 7 hal. Przedtem złożono na 255 lst 4.778 K 2 hal. Razem na 314 list 6.105 K 9 hal., co Zarząd Główny z podziękowaniem stwierdza.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek 22 lipca o godz. pół do 8 wieczorem „Wesele landszturmisty" wodewil.

Sobota 24 lipca o godz. pół do 8 wieczorem „Kopciuszek" widowisko fantastyczne w 8 obrazach.

Niedziela 25 lipca o godz. pół do 4 po poł. „Wesele landszturmisty" wodewil.

Niedziela 25 lipca wieczór o godz. pół do 8 „Kopciuszek" widowisko fantastyczne w 8 obrazach.

Wiadomości gospodarcze.

Delegacya Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie bawiła onegdaj w Piotrkowie, gdzie przyjętą została przez gubernatora generał-majora Lustiga. — Obecny gubernator piotrkowski piastował przez dłuższy czas wybitne stanowisko wojskowe we Lwowie i zna dokładnie nasze stosunki. Wnioski i życzenia przedłożone przez Delegacyę Izby, napotkały też na pełne zrozumienie i prawdziwą życzliwość tak u p. guberantora, jakoteż u szefa sztabu generalnego, podpułkownika Hausnera, co się też niewątpliwie przyczyni do nawiązania żywszych stosunków gospodarczych z tą częścią Królestwa Polskiego.

Oferty z państw neutralnych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymuje częściej oferty na bezpośrednie dostawy środków spożywczych z państw neutralnych, jak Rumunia, Bułgarya, Szwecya, Dania, Holandya itd.

Informacye te dostępne są w biurze Izby handlowej należycie wylegitymowanym kupcom.

Ostatnio oferowano: z Danii mieszaną marmoladę, wędzone i solone mięso oraz ziarna kakaowe; z Holandyi kakao w proszku, topiokę, korzenie, świece i mydło, białko, margarynę, mleko zgęszczone i sproszkowane; ze Szwecyi mydło kokosowe oraz mydło do prania.

Transport maszyn rolniczych na kolei północnej. Ministerstwo kolei poleciło Dyrekcyi kolei północnej urządzić między północnym dworcem w Wiedniu a jedną ze stacyj galicyjskich, którą się oznaczy w porozumieniu z c. i k. Kierownictwem transportów polowych Nr. 1 później stały ruch specyalnych wozów do transportu maszyn rolniczych i ich części składowych z fabryk do Galicyi, lub z Galicyi do naprawy w fabrykach. Polecono Dyrekcyi kolei czuwać nad jaknajszybszem ekspedyowaniem takich przesyłek; przesyłki skierowane do fabryk czeskich i morawskich lub przesyłane stamtąd do Galicyi będą na stacyach Inne przesyłki będą transporotowane tymi wozami, o tyle, o ile byłoby wolne miejsce i o ile przez to nie nastąpi zwłoka w transporcie maszyn. Dyrekcyom kolei również polecono, by w zakresie swej działalności na transporty takie zwracała szczególną uwagę.

Wywóz wyrobów cukrowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: Jak wiadomo, zniosła c. i k. Komenda twierdzy w Krakowie z dniem 10 b. m. zakaz wywozu z obrębu twierdzy dla wyrobów cukrowych. Obecnie wyjaśnia c. i k. Komenda twierdzy, iż pod wyrobami cukrowymi należy rozumieć jedynie następujące towary: cukierki, kandyty i pomadki. Wszystkie inne wyroby cukrowe, a w szczególności także czekolada, podlegają nadal zakazowi wywozu z okręgu fortecznego. Taksamo pozostaje w mocy zakaz wywozu cukru z obrębu twierdzy.

Obrót surowemi skórami bydlęcemi i końskiemi. W myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 lipca 1915 obowiązani są wytwórcy i handlarze solonych oraz suchych skór bydlęcych i końskich ofiarować całe swe zapasy skór do zakupna Towarzystwu akcyjnemu Centrali dla skór surowych i wyprawnych we Wiedniu. Pierwsza oferta obejmować ma cały zapas skór wedle stanu z 17 lipca br., następnie mają być wysyłane co tydzień, z podaniem ilości skór, wyprodukowanych lub nabytych do soboty.

Oferty mają być wnoszone na drukowanych formularzach, wyłożonych w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, gdzie strony otrzymać mogą bliższe informacye w powyższej sprawie.

Odbudowa rolnictwa. Rada Oddziału c. k. galicyj. Tow. gospodarskiego w Przemyślu odbyła 12 b. m. pierwsze posiedzenie po inwazyi w lokalu przy ul. Mickiewicza l. 10. Przybyli prawie wszyscy radni Oddziału, radca namiestnictwa Zygmunt Żeleski, przedstawiciele korporacyj i Tow. rolniczych, zarządcy i właściciele obszarów dworskich. Powitał zebranych p. Józef Midowicz, wiceprezes Oddziału, wyrażając gorącą zachętę do wytrwałej pracy dla dobra kraju i państwa. Posiedzenie było zwołane dla porozumienia się co do środków i planów uruchomienia zniszczonych gospodarstw rolnych. W dyskusyi poruszono kwestyę natychmiastowej pomocy rządu, w prowadzeniu maszyn rolniczych, pługów motorowych, koni, bydła, dostarczenia jeńców do robót polnych, sprowadzenia nawozów sztucznych, w zakupnie zboża na zasiew, wypłaty należytości za świadczenia wojskowe i wiele innych spraw ważnych. Na propozycyę p. radcy Z. Żeleskiego wybrano powiatowy Komitet zjednoczonych Tow. rolniczych. Wybrani pp.: J. Midowicz dzierżawca dóbr, M. Zajączkowski właśc. dóbr, X. kanonik Sarna prezes pow. Zarządu Kółek rol., A. Kmiecik sekr. Oddziału Tow. gospodarskiego i dyrektor Spółki handlowo-rolniczej. Komitet ten ma być ciałem doradczem i informatorskiem dla Starostwa w sprawach rolniczych, ma służyć rolnictwu wyjaśnieniami i pomocą. Część przedstawionych wniosków uchwalono i postanowiono poprzeć u władz. Na tem posiedzenie zamknięto.

Ceny w Wielkopolsce. Magistrat poznański rozpoczął sprzedaż mięsa wieprzowego po 1,30 fen. 1,50 fen. i 160 fen. stosowne do jakości. Głowizna i nogi 60 fen. za funt. Jedna osoba może dostać najwyżej 3 funty. W Ostrowie ustanowiono na mleko cenę maksymalną po 20 fen. za litr, masło po 1,80 fen.

Gospodarstwo rolne na Syberyi.

„Neue Zürcher Ztg." pisze:

Nie raz już słyszeliśmy w ostatnich czasach wyrazy podziwu na ogromne siły, które Rosya w obecnej walce rozwinęła a wskazać należy na nowy czynnik, który, chociaż dzisiaj jeszcze stoi na pierwszym dopiero stopniu rozwoju, w najbliższych latach nabierze doniosłego znaczenia — na Syberyę, która stała się Rosyą na wschód rozciągniętą.

Kraj ten, nadający się przez setki lat jedynie do pomieszczenia wygnańców i zbrodniarzy i wyzyskiwania bogactw mineralnych, otworzonym został obecnie dla rolnictwa i to w roz-

miarach, wydających się olbrzymiemi dla mieszkańca zachodniej Europy.

I tak, imigracya w 1906 roku, kiedy Rosya była jeszcze osłabioną, wynosiła 216.000 głów, podniosła się w roku 1907 na 577.000, dosięgła w 1908 r. liczby rekordowej 759.000, wynosiła w 1909 roku 707.500 głów, spadła potem w r. 1910 na 35.300 a w 1911 roku podniosła się na 226.000, w 1912 roku na 259.600 a w roku 1913 na 327.000 głów. Pracą to było olbrzymią osiedlenie tych po większej części słowiańskich mas, a że nie wszystko się udawało, dowodzi dość znaczna emigracya powrotna, dosięgająca do 30 procent imigrantów, która jednak w ostatnich latach na 10 do 7 procent się obniżyła. W każdym jednak razie w ostatnich pięciu latach od 1909 do 1913 roku rozmierzono ogółem 196.500 kwadratowych kilometrów i na osiedlenie rozdano; na tym obszarze osiadło 350.000 rodzin o 2000.000 głów.

Jasnem jest, że przy tem tempie osadnictwa obszary leżące w pobliżu dróg komunikacyjnych są już po większej części rozsiedlone. Syberya więc i Rosya muszą stworzyć nowe drogi komunikacyjne, aby szersze obszary wziąść pod kolonizacyę. Wiadomem, jak olbrzymią jest sieć rzek w Syberyi. Gdyby się udało rzeki syberyjskie uregulować do bezpośredniego eksportu produktów rolniczych, przez usunięcie przeszkód żeglugi, mianowicie na Karyjskiem morzu, rozwój Syberyi bezprzecznie dałby się więcej podnieść, aniżeli przez obecne dość skąpe zresztą finansowe popieranie rządowe.

Mimo, że dzisiaj już produkcya rolnicza wykazuje olbrzymie liczby, gospodarstwo syberyjskie znajduje się jeszcze w stadyum dziecięcego rozwoju. Winien temu po części i system miru, leżący we krwi kolonistów rosyjskich. System bowiem, skutkiem którego rola przez kilka tylko lat pozostaje w ręku uprawiającego ją, nie może prowadzić do większego rozwoju. Uwagi zaś godnem, że dzisiaj już istnieją ustawy, przepisujące powolną zmianę własności gminnej na mniejsze posiadłości włościańskie obszaru 40 — 50 hektarów.

W dziele swem „Syberya, kraj przyszłości“ uwidocznia nam Nansen niski stan obecnego syberyjskiego rolnictwa i powiada: „Dowodzi tego już sam obornik, który w kraju uprawy zboża górami leży a przed każdą wsią tworzy wały odgraniczając je od rzeki, tak jak gdyby tymi wałami chciano odciąć się od kultury i postępu, któreby rzeką mogły dotrzeć“.

Ale nie używanie nawozu ma także swe powody. Tutaj są takie obszary a tak mało ludzi, że zawsze się znajdzie pod dostatkiem nowin i ugorów, na które nawozu nie potrzeba. Chłopi orzą pastwiska, sieją zboże i w pierwszych latach mają dobre urodzaje. Skoro rola po czterech lub pięciu latach mniej zaczyna wydawać, zapuszczają ją ugorem, a zaczynają uprawę w nowem miejscu i tak dalej. Jest to gospodarstwo rabunkowe, ale że ziemi jest dosyć, chłopom trudno wytłómaczyć, dla czego od tego taniego a wygodnego systemu odstąpić mają.

„Chłopi nie stawiają też szop do siana, a co gorsza, nie budują nawet obór dla krów; mają jedynie ogrodzone podwórze, gdzie na noc bydło wypędzają i po większej części jest tam postawiona szopa otwarta w celu ochrony bydła przed deszczem. Boki są otwarte, a na zimę obijają ją deskami w celu ochrony przed największymi wiatrami i śnieżycami. W szopie takiej temperatura jest zazwyczaj taką samą jak na dworze. Jeżeli zaś pomyślimy, że temperatura w zimie spada tam do 40 a nawet 50 stopni, tego sposobu wychowu bydła nie można uważać za racyonalny. Ile to zbytecznej paszy bydło zjeść musi, ażeby dostateczne ciepło wyprodukować, a jak mało mleka mogą krowy dawać. Pytałem, czy można krowy nie mające stałego stanowiska, dostatecznie odżywiać. O! to bardzo łatwem, odpowiedziano mi. Paszy wrzuca się do ogrodzenia, a każde bydło może zjeść tyle ile chce. Konie zwykle jadają po 8 klg. siana a w zimie przeszło drugie tyle, a krowa zjada również tyle, a w każdym razie nie mniej“.

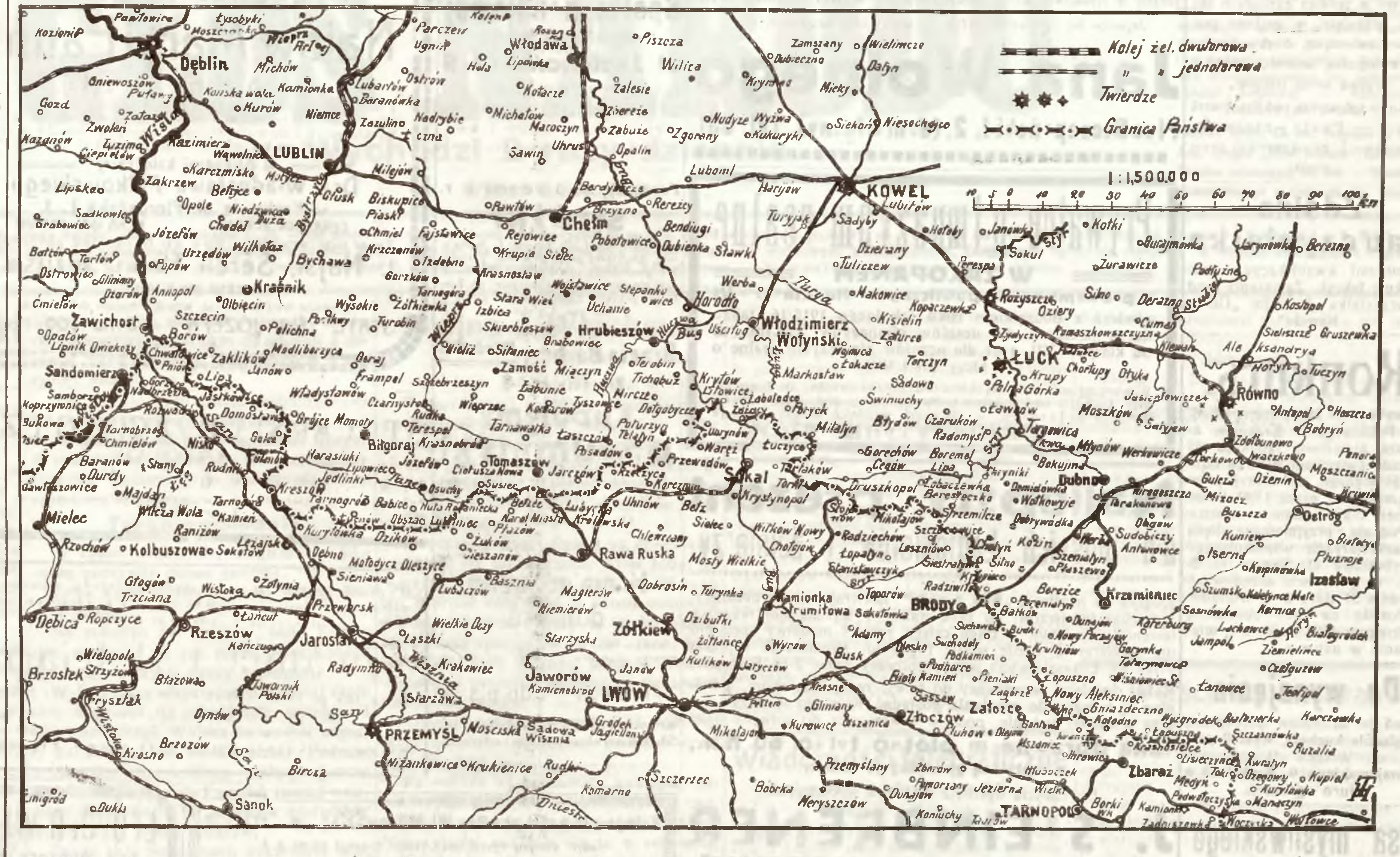
Pobieżnie nadmieniamy, że do Syberyi przychodzi dużo bydła rogatego z Chin i z Mongolii, krowy o rozroście dużym, mięsiste, dobre na rzeź, ale dające mało mleka.

Nansen wskazuje dalej, jak bardzo chłop syberyjski przystępnym jest dla postępu, a jako przykład podaje okolice z zachodniej Syberyi. „Tam garstka pilnych, dzielnych Duńczyków w niewielu latach spowodowała zupełny przewrót w wyrobie masła, ucząc chłopów duńskiego sposobu prowadzenia mleczarstwa, które poprzednio nie warte było nawet wzmianki, a w przeciągu lat piętnastu stało się poważnym czynnikiem na rynku wszechświatowym. Aby dać obraz tego rozwoju, przytaczamy, że w 1898 roku wywóz masła z Syberyi wynosił 2.440.000 kilogramów, w 1906 roku już 48.650.000 kilogramów a w 1909 roku doszedł do 140.870.000 kg. Dzisiaj przewozi codziennie pociąg zaopatrzony w wagony z chłodnikami masło do morza Bałtyckiego z okolicy zachodniej Syberyi aż do Nowo Mikołajewska ku wschodowi, a z portów Bałtyckiego morza masło idzie statkami do Anglii i Paryża. (Dodajemy, że masło syberyjskie z roku na rok nabiera coraz to większego znaczenia w zaprowiantowaniu Berlina). Ogromne, ugorem przedtem leżące obszary zakwitły, a ludność przez to mleczarstwo zbogaciła się“.

Może to niejednego zadziwi, że w niektórych okolicach Syberyi nie można uprawiać ozimin dla braku śniegu. Tomsk uważanym jest za jeden z najurodzajniejszych okręgów, jara pszenica jest tam najgłówniejszym płodem. Rząd dokłada wielkiego starania, aby włościan zaopatrzyć w nowoczesne maszyny rolnicze. Urządził do 1913 roku przeszło 300 składów narzędzi rolniczych, do których sprowadził ich w 1906 r. za 2.6 mil. rubli, w 1909 r. za 4.6 mil. rubli, a w 1913 roku za 8.4 mil. rubli.

Jeżeli zamiary sfer wpływowych w Rosyi w przyszłości przeprowadzone zostaną, by kolonizacyę rosyjską w Azyi przeprowadzać wszelkimi najlepszymi środkami, i jeżeli budowa nowych dróg komunikacyjnych równolegle z temi usiłowaniami postępować będzie, Syberya będzie mogła pomieścić nietylko niezliczone miliony naszej ludności, ale odgrywać będzie na rynku wszechświatowym bardzo poważną rolę. („Dziennik Poznański“).

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



Dalsze walki.

Na całym froncie Królestwa gwałtowność walk wzmaga się. Im bardziej otaczająca Rosyan obręcz wojsk sprzymierzonych będzie się zaciskała, tem zaciętszego oporu należy się spodziewać. Przez zacieśnianie bowiem swego frontu, zyskują szeregi rosyjskie nietylko na spoistości i zgęszczeniu swoich linii, lecz także wciągają swoje twierdze w obręb operacyj frontowych, a co najważniejsza, uzyskują większą możność wykorzystania t. zw. linii wewnętrznych, ułatwiających im szybsze i łatwiejsze przerzucanie swych sił w zagrożone odcinki.

Korzyści te mogą sprzymierzeni wyrównać jedynie gwałtownością i szybkością uderzeń i dlatego walki, jakich świadkami jesteśmy w Królestwie, należą bezsprzecznie do najbardziej wyczerpujących.

Między Bugiem a Wisłą zdołali Rosyanie zerwać się do obrony linii kolejowej Lublin — Kowel, każdy jednak dzień zbliża sprzymierzonych do tej linii.

W chwili obecnej linia wojsk sprzymierzonych zaczynając się od Wisły na wysokości Opola, biegnie przez Borzechów (20 km na południe wspomnianej linii kolejowej, a około 20 km. na północ od Kraśnika), dalej przez Niedźwicę małą (18 km od linii kolejowej) popod Skrzynicę (14 km.) i na południe od Biskupic, leżących w małej odległości od drogi kolejowej. W dalszym ciągu biegnie front wzgórzami na północ od Krasnostawu (Siennica) a koło Rożan (14 km. od linii kolejowej) przybiera kierunek północno-wschodni, biegnąc na południe od Hrubieszowa poprzez Terebin i Tichobuż do Kryłowa, skąd biegnie dalej linią Bugu.

Każdą z tych miejscowości okupywać trzeba było ciężkiemi walkami, niemniej jednak jak z komunikatów sztabów armii sprzymierzonych wynika, pod zaciętemi uderzeniami, siła oporu Rosyan kruszeje.

Na lewym brzegu Wisły wojska sprzymierzone stanęły u wrót Dęblina. Okoliczności, że w pierwszym ataku zdołano przełamać przednie stanowiska Dęblina, świadczy o brawurze wojsk atakujących. Niemniej nie należy zapominać, że ośrodek twierdzy leży po prawej stronie Wisły.

Na froncie narwiańskim operacye objęły wszystkie leżące nad Narwią przyczółki mostowe. W zrozumieniu znaczenia tej linii obronnej, usiłują Rosyanie kontratakami osłabić uderzenie Niemców, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Walki rozgorzały również na froncie nadniemeńskim, gdzie na linii Kowno — Maryampol stanowiska rosyjskie nie zdołały wytrzymać ataku niemieckiego.

Na Żmudzi i Kurlandyi nieprzyjaciel ustępuje dalej ku wschodowi.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej. Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Bez daty. W okolicy Ryga—Szawle nieprzyjacielskie kolumny, które osiągnęły były front Tukkum—Dobleh, posunęły się 18-go w kierunku na południe na Hof zum Berge i Benen. Na północ od wsi Okmany podjęli kozacy 17 b. m. wycieczkę wywiadowczą na tyły nieprzyjaciela i zdobyli wieczorem dnia tego znaczny zastęp taboru. W okolicy Popelian nacisnęliśmy nieprzyjaciela. Jeden atak nieprzyjacielski w nocy z 18. b. m. na stanowiska pod Szawlami odparliśmy skutecznie. Na froncie poza Niemnem spędziliśmy nieprzyjaciela tej samej nocy z ostatnich rowów, które nam zabrał 15. b. m. Nad Narwią wystąpił nieprzyjaciel zaczepnie i w nocy z 17. b. m. zajął wieś Poręby nad prawym brzegiem Pissy. Ataki nieprzyjacielskie na lewym brzegu Szkwy na wsie Wyk i Przecznicę zostały skutecznie odparte. Na zachód od Omulewa nasze wojska powoli się cofają. Pod przyczółkiem mostowym nad Narwią pod miastem Makowem stoczyliśmy wieczorem 17. b. m. gwałtowne walki tylnych straży. Pod wsią Karniowem jeden z naszych pułków wykonał świetny kontratak. W okolicy Lublina 18. b. m. odparto skutecznie nieprzyjacielskie ataki na front Wilkolas—Bychawa. Nad Wieprzem opanował nieprzyjaciel rano 18. b. m. miejscowość Krasnostaw i przejście przez tę rzekę w górę rzeki. Dnia 19. b. m. nieprzyjacielskie ataki między częścią strumienia, który bieży od Rybczewic aż do wsi Piaski, a Wieprzem pozostały bez skutku. Na prawo od Wieprza odparliśmy nader gwałtowne ataki nieprzyjaciela pod Krasnostawem i nad rzeką Wolicą. Tymczasem udało się nieprzyjacielowi usadowić u ujścia Wolicy pod wsią Gajowniki na prawym brzegu tej rzeki, poczem nasze wojska cofnęły sę na drugą linię obronną. W okolicy Grabowca odparliśmy 18 b. m. 4 wściekłe ataki nieprzyjaciela na całym froncie. Między Huczwą a Bugiem spędziliśmy nieprzyjaciela wieczorem 17. po gwałtownej walce ze wszystkich naszych rowów, które poprzednio był zajął. Nad Bugiem trwa energiczna walka przeciw nieprzyjacielowi, który 18. b. m. przekroczył tę rzekę na całym froncie Skomorochy—Sokal. Nad Dniestrem położenie się nie zmieniło. Na innych frontach niema znaczniejszych zmian.

Z Warszawy.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Z Warszawy donoszą, iż wszelkie wykonywujące zamówienia rządowe fabryki zostały przeniesione do Brześcia Litewskiego. Władze gubernialne tylko częściowo pozostały jeszcze w mieście. Na linii kolejowej warszawsko-petersburskiej kursują tylko najważniejsze pociągi. Znaczna część mieszkańców opuściła mury.

Wielka ofenzywa sprzymierzonych.

Wiedeń. (Tel. Pryw.) Z Zurychu depeszują do „Fremdenblattu“, że „Tagesanzeiger“ uważa ofenzywę sprzymierzonych na wschodni front rosyjski za największe przedsięwzięcie jakie podjęto w obecnej wojnie. Rezultat tej walki przybliży niewątpliwie Europę do pokoju. Jeżeli plan się powiedzie, siła rosyjska będzie na ten rok zupełnie złamana i sprzymierzeni będą mogli rozwinąć swe siły na innych frontach, aby tam doprowadzić do rozstrzygnięcia.

Francuzi o sytuacyi w Królestwie.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) W paryskiem „Petit Journal“ generał francuski Berthoud omawiając położenie na froncie rosyjskim pisze, iż niemożliwą jest rzeczą wytworzyć sobie jasny obraz niemieckich i rosyjskich planów. Strategiczne położenie Rosyan w trójkącie Warszawa—Dęblin—Brześć litewski można uważać za korzystne (?) jeśli tylko Rosyanie będą umieli wykorzystać w pełni linie kolejowe między Wisłą a Bugiem.

Głos neutralny o położeniu wojennem.

Zurych. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny berneńskiego „Bundu“ Stegemann, omawiając położenie wojenne Rosyan, uważa je za krytyczne. Okrążenie północnego frontu przez akcyę na Żmudzi i w Kurlandyi jest widoczne. Ofenzywa zaś sprzymierzonych od południa, zagraża liniom połączeń odwrotowych. Obecnie Brześć Litewski stał się już rosyjskiem centrum operacyjnem, podczas gdy Warszawa stanowi już tylko zagrożony zewnętrzny posterunek. Kleszcze zaciskające od północy i południa, podjęcie ofenzywy na lewym brzegu Wisły i zabezpieczenie skrzydeł nad Bugiem i Dniestrem, wszystko to razem daje obraz ogromnej, doskonale strategicznie obmyślonej operacyi w wielkim stylu. Sztab rosyjski będzie musiał w najbliższym czasie rozstrzygnąć, czy nie należałoby przed tą operacyą usunąć się i skoncentrować się na wschodzie, by stawić opór na skróconych liniach, o ile oczywiście postanowienie w tym kierunku jeszcze nie zapadło.

Prasa rosyjska o walkach w Królestwie.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Kiewskaja Myśl“ donosi, iż cała (?) ludność cywilna Warszawy została przymusowo ewakuowana. Władze wojskowe przypuszczają, że punkt ciężkości sytuacyi leży w północnej części Królestwa, gdzie Niemcy rozwijają gorączkową działalność.

„Ruskij Inwalid“ pisze, że „reaktywowanie“ rosyjskiego frontu między Bugiem a Wisłą nastąpiło w tym celu, aby złagodzić następstwa wdrożonego okrążenia lewego rosyjskiego skrzydła. Rosyanie wycofują się z ostrożności ku północy, który to krok w każdym razie pociąga za sobą oddanie nieprzyjacielowi ważnych punktów oparcia.

„Nowoje Wremia“ uważa niemieckie operacye w krajach nadbałtyckich za demonstracyę, mającą za zadanie odwrócić uwagę od Warszawy.

Siły sprzymierzonych.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Berl. Tagebl.“ donoszą z Rotterdamu, że „Times“ przynosi z Petersburga wiadomości, jak Rosya ocenia siły sprzymierzonych, atakujące na froncie wschodnim. Ogółem ma być tam 45 korpusów: siedm nad morzem Bałtyckiem, czternaście między Bugiem a Wisłą, sześć lub siedm nad Orzycą, pięć nad Niemnem, ośm między Bugiem a Dniestrem. Na zachodnią część linii między Bystrzycą a Wisłą idzie dwa i pół lub trzy i pół korpusów austryackich.

Pozycye za Brześciem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według depesz ze Szwajcaryi do pism tutejszych Rosyanie przygotowują już pozycye za Brześciem litewskim.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Dnia 20. lipca. Depesza nadeszła spóźniona. Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera donosi: Na froncie dardanelskim koło Ariburnu spowodowaliśmy dnia 19. b. m. eksplozyę miny podziemnej, założonej w kierunku stanowiska nieprzyjacielskiego. Przez wybuch tej miny zostały wysadzone miny, założone przez nieprzyjaciela. Odparliśmy silny nieprzyjacielski oddział, który zaatakował nasze straże przednie na lewem skrzydle i zadaliśmy mu ciężkie straty. Nasi artylerzyści rozbili nieprzyjacielską kolumnę, która została wysłaną celem wzmocnienia lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Pośród wziętych do niewoli nieprzyjaciół w dniu 18. lipca podczas ataku na nasze rowy strzeleckie na naszem lewem skrzydle znajdują się także ciężko ranni oficerowie. Nasze anatolskie baterye bombardowały w nocy z dnia 19. na 20. lipca i dnia następnego obóz i miejsca, gdzie nieprzyjaciel wylądowuje w Tekeburnu, jakoteż wojska nieprzyjacielskie w Mortoliman.

Na froncie Irak nasze wysunięte naprzód oddziały zaatakowały w nocy z dnia 17 na 18 lipca prawe nieprzyjacielskie skrzydło na wschód od Kalatelnedbin i zmusiły je po czterogodzinnej walce do odwrotu. Nasza artylerya zatopiła okręt nieprzyjacielski naładowany środkami żywności. Część Muzułmanów wcielonych w sposób przymusowy do wojska nieprzyjacielskiego zdezertowała i uciekła do nas. Straty nieprzyjaciela w walce koło Kalat il Naim w dniu 14 b. m. oceniane są na 2000 ludzi. Jeden z naszych ochotniczych odziałów latających zaskoczył w nocy z dnia 17 na 18 b. m. obóz nieprzyjacielski i powrócił z wielką zdobyczą.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wymiana inwalidów.

Sztokholm. (T. B.) Rząd niemiecki i rosyjski przyjęły propozycye dyrekcyi Czerwonego Krzyża co do wymiany zranionych kalek jeńców między Niemcami a Rosyą. W tym celu trzy razy na tydzień będą odchodziły 4 pociągi wyposażone we wszystkie urządzenia dla pielęgnowania chorych, każdy pociąg po 250 rannych. Pierwszy pociąg odchodzi w pierwszej połowie sierpnia.

Po zamknięciu numeru.

Prezydent Dr Leo wyjeżdża dziś na krótki wypoczynek do Zakopanego, co tygodnia jednak będzie przyjeżdżał na dwa dni, celem załatwiania urzędowych spraw miejskich.

Posiedzenie Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa zwołał prezydent miasta, jako przewodniczący tego Wydziału, na czwartek 29 lipca.

Z Komitetu dla odbudowy wsi i miast polskich. W sobotę popołudniu odbędzie się w Magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu wykonawczego dla odbudowy wsi i miast polskich. Przedmiotem obrad będzie referat: „Zmiana ustaw krajowych ze stanowiska prawa państwowego“, który wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Michał Roztworowski. Na zebranie przyrzekł przybyć marszałek kraj. Eksc. Niezabitowski.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel francuski. Dr Dyr. Ernest Adam, ze Lwowa, Teofil Tomaszewski, z Grzymałowa, Stanisław Pardyak z Myślenic. Jan Glatz, z Reichenbergu. Józef Freund, z Wiednia Jan Kollinek z Wiednia. Ks. Edmund Musiołewicz, ze Skały (Król. Polskie). Dr Franciszek Żukoyński, z Ropczyc. Józef Adamczyk z Okocima. Wilhelm Pflanzer, z Pragi. Eugeniusz Popp, z Wiednia. Włodzimierz Helis, z Jabłonkowa, Wojciech Erben, z Reichenbergu. Ernest Makowsky, z Cieszyna. Dr Emil Ladenbauer, z Wiednia. Michał Schmidt, z Wiednia. Dr Marya Kowalczyk, z Lipnika.

Nadesłane.

†

STANISŁAW z Wroćmirowy BIESIADECKI

Doktor praw, właściciel dóbr, Sodalis Marianus,

ur. w roku 1833 w Sieklówce górnej, zmarł w Krakowie dnia 21 lipca 1915 po ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 lipca 1915 o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy Mikołajskiej l. 5, na który zapraszają w bolu pogrążeni córka, synowie, zięć i wnuki.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 24 lipca 1915 o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Rozkład jazdy pociągów

pospiesznych względnie osobowych.

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp. 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp. 7.38 osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: **1.03** osob. 7.56 posp., 10.19 osob., 10.55 osob 3.50 posp., **8.58** posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.45 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.30 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, **7.16** (przyjazd do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: .28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do Jasła i Nowego Zagórza: **4.34**, przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .58, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa: 1.09 odjazd z N. Sącza 7.39, z Jasła **5.57**, z N. Zagórza **10.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki 9.15 20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie Zakopanego: 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie Zakopanego do Chabówki: **10.24** (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: **7.45** przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie Zwardonia: **2.46, 4.22**, 1.58 (przyjazd do Żywca **5.54**, 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie Zwardonia do Suchej: 10.40, **7.56, 12.44** (odjazd ze Żywca 7.58, 5.07, **9.55** ze Zwardonia 49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice) 3.22 (przyjazd Siersza Wodna 8.30).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (odjazd z Sierszy Wodnej 6.10).

Z Bolęcina do Jaworzna: 1.15, **7.05** przyjazd do Jaworzna 8.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bolęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i **9.45** tylko do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: **4.51** (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: **5.14** (odjazd z Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowied. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.